GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 86. W Poniedziałek dnia 14. Kwietnia. 1845.

Wiadomości krajowe.

Z Poznania. — O wychodztwie Niemców. — Wychodztwo z wrodzonéj skłonności lub z biedy bierze szczególniéj początek swój u Niemców. W ogóle kraje Niemieckie i Anglia najwięcéj liczą wychodzców. Przeludnienie zmusza Anglików do wychodztwa. Anglicy wynoszą się do osad, z jednéj do drugiéj ojczyzny, a Anglia dobrze na tem wychodzi, ponieważ wychodzców wątpliwe dotąd siły stają się w przyszłości pewnemi, a Anglik, co w Anglii niemiał z czego żyć, przesiedliwszy się do osad, staje się opłacającym jéj płody konsumentem. Niemcy, których kraje, w ogóle biorąc, nie są przepełnione, wyprawiają wychodzców pod obce nieba; wysełają za granicę ludzi, którzy jeszcze stanowią lub stanowić mogą pewne siły, kiedy za granicą w ujemne zamieniają się siły, i nie tylko żadnych Niemcom nienastręczają korzyści, ale nadto zadają im cios, zanosząc wrogom przemysł niemiecki. I tak — wyrzekają Niemcy — ponieśli nasi wychodzcy Zjednoczonym Stanom nasz przemysł zegarmistrzowski, nasze farbierstwo i inne wynalazki, i zmniejszyli znacznie liczbę tych, którzy od nas towary nasze brali. Precz od nas — mówią Niemcy — precz od nas myśl, zabraniania komu wychodztwa — precz przymus, któryby miał krępować czyję wolę rozrządzenia samym sobą — precz od nas domaganie się barbarzyńskie, ażeby ojczyzna Niemiecka gwałtem miała powstrzymywać każdego, co chce rozbrat z nią uczynić, lecz mniemamy, iż główném jest Rządów Niemieckich zadaniem, mieć o to usilne staranie, aby nietrwonić sił bez potrzeby. Niechaj Rządy nasze nietamują pojedyńczym mieszkańcom pielgrzymki do obcych krajów, ale niech łamią szyki prywatnym przedsiębiercom, co tłumy mieszkańców wywodzą pod obce nieba — przedsiębiercom, co na miejscu ciągnąc z uwiedzionych korzyści, łudzą ich korzyściami przyszłości, a zamiast zastawienia im stołu z pieczonemi gołąbkami, przywodzą ich częstokroć do żebranego chleba. Każdego roku wynosi się 30,000 dzieci niemieckich do obcych krajów, co pod względem grosza i pracy, najmniéj kapitał 30 millionów wyobraża. Kapitał taki zasługuje pewnie na to, ażeby Rządy nieco baczniéj zastanowiły się nad tą rzeczą, i obmyśliły środki hamulcowe, iżby się złe bardziéj niewzmagało, iżby niewywierało zgubnego wpływu na zamożność niemiecką z jednéj, nie okrywało kirem żałoby rodzin niemieckich z drugiéj strony. Podziśdzień — żalą się Niemcy — zmierzają nasi wychodzcy na wszystkie strony. Pielgrzymka do Belgji przekonała, iż wiodła do dziedziny obłudnych obietnic. Najdawniejsza jest do Stanów Zjednoczonych, ale tak dobrze jak całkiém dla nas stracona. Marzenie, iż ona tam zrodzi żywioł niemiecki, oddawna z głów wyszumiało. Niemcy przestają

tam być Niemcami; unoszą oni tam niemiecki przemysł, niemiecką pracowitość, która dla nas szkodliwe wydaje skutki. Wyroby Stanów Zjednoczonych rosną z każdym rokiem, wywóz wyrobów Niemieckich tam dotąd każdego roku mniejszy. Stany Zjednoczone gwałtem są parte, ażeby się stać państwem fabrycznem, a już teraz wywożą takie mnóstwo towarów, iż za chwilę nietylko się obejdą bez cudzego dowozu, ale nadto i nas zbytecznym plonem swoim uszczęśliwiać będą. W ciągu 30 lat zużycie wełny u nich dziesięćkrotnie się powiększyło; liczba kołowrotów cztery razy już dziś u nich większa od liczby kołowrotów Niemieckiego związku celnego. Nieco pomyślniejsze pod tym względem w Brazylji wschodzi słońce; jest bowiem nadzieja, iż tam Niemiec, względnie do tamecznego ludu, nietylko pozostanie Niemcem, ale że nawet Niemcy utworzą tam sobie państwo, któremuby łatwo przyszło zapewnić sobie niepodległość, lecz wtenczas trzebaby nam mieć także flotę, któraby wzniosła most między krajem ojczystym a osadą — osadą, której się nie tak prędko doczekamy. Nic nam tedy niepozostaje na teraz, jak zająć się kolonizacją wewnątrz krajów Niemieckich, a państwo Niemieckie ma ją w swéj mocy. Ma do tego dostatek ziemi; zbywa mu tylko na prawach, na słuszności opartych. Chłopa niemieckiego — co przyjąć można za regułę — widzi Bóg niepodnieca do pielgrzymki za chlebem przywiązanie do wolności republikańskiéj; idzie jemu tylko o zabezpieczenie mu kawałka ziemi, o sprawiedliwą opiekę prawa. Jedno i drugie łatwe do osiągnienia, byle tylko Rządy Niemieckie szczerze się tą rzeczą zająć chciały. Na południu jak na północy rozległe obszary wyglądają lemiesza, i małym kosztem, ale z lepszém ustawodawstwem, z prawem rozdrabiania ziemi, z zniesieniem sądów patrymonialnych, z innemi koncessjami, które łatwo nadać można, ocalonoby państwu niemieckiemu potężną ilość sił i majątków, przez co wnetby się podniosła cena ziemi, powstały fabryki, któreby Prowincjom upadającym dziś z niedostatku i nędzy, nową nadały postać. — Dotychczasowa pod tym względem wszystkich państw niemieckich obojętność, jest z pomiędzy wszystkich innych ta, którą najmniej pojąć można; uważały one wychodztwo za dobroczynne krwi upuszczenie, chociaż dla silnego ruchu i własnego bytu same jeszcze krwi potrzebują. Obojętność w tem rządzących pod jednym, równa się obojętności rządzonych pod drugim względem. Żaden pono człowiek, do którego bądź należąc narodu, nie ma większéj nad Polaka odrazy do wędrówki za chlebem; nikt pono nad niego nie ma goręlszego do ziemi rodzinnéj przywiązania i nikt też nieczuje z taką jak on boleścią serca tęsknoty do swoich, gdy mu los zawistny plecy do nich obrócić nakazuje. Prawdziwy Polak niepojmuje tego, iżby kraj, w którym mu dobrze, mogł dla niego być ojczyzną, dla tego że mu w nim dobrze; tylko ziemia, na któréj żyli jego ojcowie, w któréj spoczywają ich popioły, jest jego ojczyzną. — Polak lubi — (a do tego lubi przywiązane jest częstokroć niestety!) — żyć czasem z prawdziwéj potrzeby, częściéj z nędznéj próżności, za granicą, nigdy jednak nietraci przywiązania do ziemi rodzinnéj, w któréj, jeżeli go na obcéj śmierć zaskoczy, chce być w śmiertelnych szczątkach złożonym, gdy to być może, jak to n. p. w najnowszych czasach Jaraczewski uczynił. — Ta potęga miłości ziemi rodzinnéj wrodzona jest Polakowi, z nader małym może wyjątkiem. — O owéj chętce dobrodusznych chłopów polskich do wychodztwa do Portugalii, którą im nikczemni podszeptacze za polską utopię wystawiali, niewarto pono wspomnieć, zważając jak łatwo ująć można na pasek biednego chłopka, kiedy wyżsi, wysoko postawieni, do przewodniczenia innym przeznaczeni, niemając za szeląg własnego zdania, częstokroć, z żalem dla jednych, ku nieszczęściu dla drugich, bywają na paskach prowadzeni. Mniejsza u nich o wypływające ztąd skutki! Prowadzeni, zwykle swoim ja zajęci, nieprzeczuwają ich, — prowadnicy, szukając w tem tylko własnego dobra, są na nie obojętnymi. Niedziw więc, iż chłopek dał się owo na chwilę oszołomonić. Spuszczając on zaraz potém z hardego niby tonu, którym go łaknące grosza nędzne rajfury nastroiły, z schyloną ku ziemi ręką przyjął pouczającą przestrogę i pozostał między swoimi, lubocby on, uszedłszy parę lub kilka mil pomiędzy obcymi, a dopieroż usłyszawszy szwargot francuzki, powrócił do nich i bez pouczającéj przestrogi, idąc jedynie za popędem własnego uczucia — za głosem własnego serca. Chłopa naszego, jedném słowem, skłonność wrodzona, miłość bratnia, jedność chrześciańska, przykowywa do ziemi rodzinnéj, — jedność, któréjby mu inne stany zazdrościć powinny. Trudnoby mu było do Łużyc choć między Wendow, a dopieroż n. p. do wybrzeża pieprzowego! Któż, na wspomnienie ziemi rodzinnéj, nieprzypomni sobie owéj kobiety — chłopki —, która wybierającemu się, na głos zwierzchności, za granicę synowi garść drogiéj ziemi rodzinnéj w chustkę zawią-

zala! Cóż to za boskie memento! jakiż uroczy upominek matki dla syna! Nie potrzebuje tedy nasz chłopek łaski panów geografów, żeby mu pokazali drogę do obcych krajów, jak oto świeżo dziennik niemiecki »Gothaer allgemeine Anzeigen« uprasza panów geografów i statystyków, ażeby raczyli wymienić krainy i przestrzenie, którym w Niemczech zbywa jeszcze na wielkiéj ludności, które dotąd mało znają, lub wcale nieznają pługa, aby tam zakładać można osady ubogich, i żeby ci poczciwi ludzie niemieli potrzeby szukać padołu płaczu po Ameryce! — myśl, ani słowa, arcywyborna — dodaje »Gdański Dampfboot«, ale iluż to geografów i statystyków widziało kraje, które opisują? ci przypiecowi literaci nie są, widzi Bóg, tymi ludźmi, których się o podobne rzeczy pytać należy, a oprócz tego popęd wędrowczy wrodzony jest Niemcom; w Wirtembergskiem (wyższa Szwabjia i t. d.) jest jeszcze miejsce na trzy razy tyle ludności, ile jéj się tam znajduje, — milowe przestrzenie leżą odłogiem, — ziemia za bezcen do nabycia —, a przecież Wirtemberczyk woli rozbrat zrobić z ojczyzną i powędrować do Ameryki, aniżeli przesiedlić się do Szwabji, która mu kością w gardle stoi. Bawarja miejscami mało zaludniona, a Bawarczykowie, Bogu wiadomo dla czego, gromadami się z kraju wynoszą. Austrja, zwłaszcza Węgry, Czechy, nawet i wyższa i niższa Styrja mogą dwa i dziesięć razy tyle ludzi używić, aniżeli ich kraje te liczą. Hannower, Oldenburg, Holsztyn, Prusy mają ziemię dla trzykroć tak wielkiéj ludności, — ale tym ludziom nie do smaku chleb, który mają pod nosem — każdy Niemiec, któremu pachnie wędrówka, poczytałby się za nieszczęśliwego, gdyby go, zamiast do Ameryki, do jakiego innego niemieckiego kraju wyprawić chciano. De gustibus — J...

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z nad granicy Polskiéj, dnia 5. Kwietnia.

Listy osób wiarogodnych z nad granicy Polskiéj donoszą, że w Warszawie właśnie podczas świąt Wielkanocnych około 200 młodzieży obwinionych, że pisma zakazane przechowywali i do towarzystw kommunistycznych należeli, aresztowano i z kraju wywieziono.

Francya.

Z Paryża, d. 5. Kwietnia.

P. Pontois, poseł francuzki w Szwajcaryi po nadejściu wiadomości o ostatnich wypadkach w tym kraju, spiesznie na miejsce urzędowania swego porócił. Wojsko francuzkie stanęło już nad granicą.

Izba Parów. — Posiedzenie z dnia 3. Kwietnia. — Po ministrze marynarki zabrał głos w wiadoméj kwestji o niewolnikach Baron Karol Dupin, występując jako obrońca osadników przeciw projektowi do prawa o emancypacji murzynów. Mówca utrzymywał, że osadnicy z własnego natchnienia i wrodzonéj im ludzkości los niewolników o tyle już polepszyli, o ile go w położeniu i usposobieniu murzynów polepszyć można; projekt zatem do prawa o emancypacji niewolników nie tylko jest zbytecznym, ale nawet szkodliwym. Albowiem miejsce obecnych przyjacielskich stósunków między niewolnikiem a panem, zajęłaby surowość prawa. «Przesadzano się — mówił daléj — w wystawianiu nędzy i nieszczęścia niewolników. Tymczasem położenie ich jest dosyć znosném. Długość ich życia za panowania Ludwika XIV. wynosząca w przecięciu lat 23, w pierwszych latach panowania Ludwika XVI. 28, za konsulatu 32, dochodzi dziś w koloniach naszych do 34 lat. Niezamierzam przezto bynajmniéj bronić niewoli Negrów, ale fakta te przytaczam za dowód ludzkiego obchodzenia się z nimi osadników. Jestto bowiem skutek troskliwego pielęgnowania ich w dzieciństwie, w chorobie i w starości. Na sto dzieci niewolników w naszych osadach umiera w przeciągu 14 lat tylko 26, gdy tymczasem w dystryktach fabrycznych angielskich śmiertelność dzieci jest bez porównania większą. W Hrabstwie Lancester z 26 dzieci na sto niedosięga ńadne dwóch lat życia; w Manchester, $1\frac{1}{2}$ roku, w Liverpoolu roku 1 i miesiąca. Niebezpieczeństwo przedwczesnéj emancypacji mamy przed oczyma w swieżym przykładzie na Isle de France. Przed kilku jeszcze laty była ta osada w największym stopniu kwitnienia i przewyższała w wielu względach wyspę Bourbon. W roku 1839 ogłoszono tam emancypacipę niewolników, a w roku 1843, a zatem w cztery lata później, w skutek zle rozważonego uczucia ludzkości, znikła pomyślność téj osady a z nią trzecia część ludności Negrów.« Pan Dupin poparłszy następnie swój wniosek przeciw projektowi zdaniami rozmaitych francuskich i angielskich publicystów, ostrzegał izbę o niebezpieczeństwie, na jakieby osady francuskie narazila przyjmując projekt do prawa o emancypacji murzynów.

Hrabia Beugnot zbijając twierdzenia Pana Karola Dupin, innego był w téj mierze zdania

i żądał niezwłocznego zniesienia niewoli murzynów w osadach francuskich. Oburzał się na twierdzenie Dupina, że emancypacija murzynów jest zawczesną, jak gdyby wrócenie człowiekowi praw z natury mu służących mogło być zawczesném! Zbijał rozmaitemi przykłady zdanie Dupina, że niewolnicy w osadach francuzkich są szczęśliwymi. Między innemi powiedział, że w jedném miejscu 800 a w drugiem 1000 niewolników od Panów swoich uciekło, co zaiste niedowodzi ich szczęścia. — Po Hrabi Beugnot mówił za projektem Hrabia Tascher, a przeciw projektowi Generał Cubieres. Zdaje się, że rządowi francuzkiemu przy najszczerszych chęciach emancypowania negrów, trudno będzie przewieść projekt w obydwóch izbach. Hańbą zaś jest, że Karol Dupin, par Francji o członek Akademii moralnych i politycznych umiejętności, stawa w obronie niewoli, nazywając ją wyborną i potrzebną.

Hiszpania.

Murcyja, dnia 26. Marca. — Dzisiaj rano o 9. godzinie nasza fabryka prochu w powietrze wyleciała. Słychać, że cała budowa do szczętu zburzona i że 5 ludzi zginęło; 8 ciężkie rany odniosło. — Podług Castellano z d. 29. Marca głoszono w Madrycie, że liczba zabitych do 30 dochodzi.

Austrya.

Z nad granicy szląskiéj. — Separatyści szląscy kusili się już po kilka razy przedrzeć się do Czech sąsiednich, lecz dotychczas nadaremnie. Pisemka w znacznéj ilości przemycane, żadnych widocznych za sobą nie pociągnęły skutków, nieudało się nawet puoczanie pojedyńczych, których handel przez granice sprowadza. Ci albowiem, powiększéj części handlerze zboża i młynarze protestowaliby tylko przeciw temu zdaniu, »że człowiek nie żyje samym chlebem,« lecz zresztą ze wszystkiemi dogmatami kościoła rzymsko-katolickiego są w jak najściślejszéj zgodzie. Żaden też dotychczas z missyonarzy separatystowskich ani się pokazał, ani się też dał słyszeć, już to dla słusznéj obawy szturchańca, któryby zakończył ich missyonarską karyerę, już to z téj przyczyny, iż tutejszą ludność uważają za nadto oziębłą i nie dość przysposobioną. Dla tego też w sąsiedztwie naszem sierdzą i srożą się na owe niegdyś tak zacięcie hussytyczne i prostanckie Czechy, osobliwie na owe góry, które jeszcze po bitwie na białéj górze były ostatnim przytulkiem predykantów, — i skarzą się mocno na ciemnotę ludu. Dowodem, iż wszystko ma się inaczéj i że łagodne i wolne od przesądów usposobienie może się jak najlepiéj pogodzić z wiernością i stałem obstawaniem przy religii katolickiéj, — powinien być adres, który niedawno obywatele miasta Trautenau przesłali do biskupa Königgrackiego, tajnego radzcy Hanl, który już dawnemi czasy jako ksiądz tak znaczną sobie uskarbił sławę. Adres ten uchwalono w skutek szerzącéj się tu powszechnie wieści, »że duchowieństwo z ambon rzuci anathema na separatystów i ich naczelników, a gdyby mimo to wszystko nowa nauka rozprzestrzeniać się miała, że wtenczas władze świeckie swych środków przeciw nim użyją.« Wręczono go potem biskupowi z podpisami całéj komissyi mieszczańskiéj. Niektóre tylko miejsca z niego przytoczymy: »Ufaj J. W. Panie naszemu zaręczeniu, że wiernemu sercu i zdrowemu rozsądkowi ludu naszego śmieléj takową obronę powierzyć można niż wszystkiéj duchownéj i świeckiéj broni; aby jednym nie zarzucano: iż »certant pro domo sua, i aby przeciw drugim niewywoływano smutnych owych wspomnień z roku 1620. do 1630., które wszyscy dobrzy katolicy całem sercem opłakują! Oby zacne nasze duchowieństwo starało się raczéj wzmocnić i ustalić serca i umysły nasze i niepodnosiło krucyaty przeciw Rongemu i Czerskiemu; niechaj nam odda tę walkę! Wszakże jeśli tylko owych dwóch panów, z których jeden w ubóstwie ducha swego, pożyczyć musiał wyrażeń Lutra, aby mógł wystąpić na scenę, — porównamy z naszymi rodakami Husem i Hieronimem, będziem musieli rozśmiać się litośnie nawet nad historycznem ich stanowiskiem. Między potęgą soboru konstancyjskiego a kapitułą katedralną wrocławską, między rokiem 1415. i 1845. jest tak niezmierna różnica, iż patetyczne deklamacye owych dwóch panów, o stósach, kajdanach i śmierci cielesnéj, wydają nam się tylko niezgrabném kuglarstwem.« — To powstanie jednego z miast najważniejszych i największy wpływ mających między górami, nie będzie zapewne bez dalszych skutków, — cała ludność nadgraniczna teżsame uczucia objawi, a życzenie, żeby wszelkich gwałtownych poniechać środków, wstrzyma zapewne, na widok tak wiernego przy religii katolickiéj obstawania, i rząd i biskupa od każdéj niewczesnéj surowości. Obawa niebyła zresztą bez przyczyny, gdyż chociaż rząd nasz w ogóle z nadzwyczajną działa rozwagą, i jak najniechętniéj niezwyczajnych chwyta się środków, wszelako niższe władze byłyby się mogły niezręcznie wmieszać do téj sprawy, a to bezwątpienia byłoby więcéj szko-

dziło, niżeli pomogło. Niższe te władze uważać będą zresztą to postępowanie miasta Trautenau za nadto głośne objawienie swéj zarozumiałości, a ponieważ takowe kroki w Austryi zawsze jeszcze jakieś podejrzenie wzbudzają, więcéj bezwątpienia odwagi okazało miasto Trautenau broniąc w katolickiéj Austryi katolickiego kościoła, niż Ronge, który w Prusiech przeciw niemu powstał.

Z Pragi, d. 28. Marca. Poruszenia czesko-sławiańskie rozwijają się u nas coraz bardziéj anarchicznie i zgotują rządowi zapewne jeszcze nie jeden kłopot. — Ledwo gabinet jednego obrońcę sławiańszczyzny, Hrabiego Leona Thun, przez posunięcie go na stopień sekretarza rejencyjnego usunął, ponieważ tenże zobowiązany teraz przebywać w Wiedniu nie może być tak czynnym w sprawie czeskiéj, a już krewny jego Hrabia Józef Maciéj Thun w wydanym co tylko manifeście »Słowiańszczyzna w Czechach« tém dzielniejszy podniósł głos, ponieważ w dojrzałym wieku i doświadczony przez różne koleje życia wolen jest od zarzutu, jakoby młodzieńcza duma nim kierowała. Wspomniane pismo, dowodzące bezsprzecznie wytrawnego sądu i znajomości stósunków politycznych, usiłuje wprawdzie walki narodowości i języków neutralizować i nie chce w kraju naszym ani niemieckiéj, ani czeskiéj partyi, kończy nawet pojednawczém wezwaniem: »Bądźmy wszyscy Czechami!« Wszakże jak to autor rozumie, pokazuje się z twierdzenia jego, że żywioł niemiecki u nas nigdy przemagać nie może, co zresztą Niemcom tutejszym, pomnym na to co się w Czechach działo i jak się życie Czeskie w wszelkich odcieniach zgermanizowało, nie koniecznie z prawdą zgodném się być zdaje. Najbardziéj jednak w broszurze téj dwa uderzają zdania, obwieszczone bez ogródki i bez płaszczyka w którym się dotychczas ukrywały. Przestrzega bowiem Hrabia Czechów, aby nie popierali zamiarów barbarzyństwa północnego i powiada wyraźnie, że jeżeliby kiedykolwiek jaśniejąca na głowie Cesarza Austryjackiego korona Czeska, temuż miała być odebraną, Królestwo nasze niemiecką! a nie rossyjską prowincyą stać się musi. To nieco łagodzi umysły Niemców, ale martwi ich znowu drugie bez ogródki wyrzeczone twierdzenie, że narodowość austryacka jest czystem marzeniem. »Eben so chimärisch wie das Weltbürgerthum ist eine östreichische Nationalität.« W oczach Hrabiego Cesarstwo nasze jest tylko związkiem państw i narodów. Wynika stąd, że cenzura nasza bardzo liberalną dla dzieła, którego autorem jest członek arystokracyi, dziedzic wielkich włości, ma przydomek excellencya i piastuje godność »eines Oberst Landkämmerers«. Mąż taki podaje gwarancyję dostateczną przyzwoitéj życzliwości, któréj się po prostym gazeciarzu spodziewać nie można. —

Szwajcarya.

Z kantonu Lucern. — Rada rządowa kantonu lucernskiego rozesłała dn. 2. Kwietnia do wszystkich stanów związkowych okólnik, w którym oświadcza, że już dnia 27. Marca w przesyłce swéj do sejmu żądała, aby wolne kompanie w kantonie Aargau natychmiast rozwiązano, zbiegów lucernskich rozbrojono i wydalono ich z ponad granic kantonu, aby nakoniec wynagrodzono całkowicie za wszelkie koszta, które dla rozmaitych koniecznych środków wojskowych i policyjnych kanton Lucern ponosić musiał. »Ponawiamy teraz to żądanie nasze dadając prócz tego, żeby 1) wysoki sejm nietylko postanowił rozwiązanie wolnych kompanii we wszystkich kantonach, w których się takowe utworzyły, lecz żeby nadto potrzebne do wykonania postanowienia tego środki przedsięwzięto, 2) żeby nietylko kanton Aargau, lecz i inne kantony, które dozwalały szerzyć się owemu nadużyciu, osobliwie zaś ziemia bazelska odpowiadać musiały za wszystkie koszta wojenne i policyjne od dnia 8. Grudnia i żeby je natychmiast do zapłaty zniewolono. Żądamy tego tylko, co podług obowiązków związkowych i w interesie spokojności i porządku krajowego stany związkowe przyznać nam powinny. Lecz żądamy tego ostatecznie i stanowczo i powtarzamy raz jeszcze w oczach całego związku i całego świata, przed którego trybunałem śmiało wraz z nieprzyjaciołmi naszymi staniemy, że jeśli nam satysfakcyi nie dadzą i jeśli stan nieprzyjacielskiego zagrażania, w którym się kanton lucernski znajduje, otoczony ze wszech stron zbrojnemi bandami, dłużéj jeszcze cierpianym będzie, iżbyśmy wtenczas poszli za pierwszą powinnością, która stan każdy zobowięzuje, to jest za powinnością własnego zachowania, niezważając na wszystkie inne.

Podług czwartego buletynu gazety rządowéj, między jeńcami, których aż do 3. Kietn. przywiedziono, znajdują się: półkownik Rothpletz z Aarau, kapitan konnicy Rohr z Lenzburga, pisarz sądowy Berner z Kulmu, prezydent sądowy Keller z Bruggu, professor Hegnauer z Aarau, professor Herzog z Bernu, exfranciszkan Knobel z Bernu, dyrektor poli-

cyi Gugger z Solothurn. Dnia 2go Kwietnia wśród głośnych okrzyków radości przywieziono do Lucernu zdobycz wojenną, to jest baterya moździerzy, bateryą armat, 22 jaszczyków i wozów od bagażu, przeszło 80 koni, chorągiew wolnéj kompanii z Liestal, chorągiew wychodźców lucernskich, kassę wojenną zawierającą wiele tysięcy franków w złotéj i srebrnéj monecie. W szpitalu miejskim leży kilku rannych wychodzców lucernskich i znaczna liczba żołnierzy z wolnych kompanii obok rannych żołnierzy z Lucernu i kantonu Uri. Wszystkimi na rozkaz rządu opiekują się zarówno szarelki i lekarze szpitalu.

—.— Podług autentycznych doniesień liczba w niewolą wziętych wynosi 1730, a liczba poległych 300.

W ł o c h y.

Z nad granicy Włoskiéj, dn. 30. Marca.

W Rawennie panuje wielka obawa i niespokojność z powodu ciągłych aresztowań w tém mieście, których liczba już przeszło 100 wynosi. Większą część ujętych dla tém większego bezpieczeństwa do innych fortec przewieziono. Zdaje się, że umysły publiczności przez to bardziéj jeszcze rozjątrzone tylko czekają chwili w któréjby wybuchnąć mogły. W rozmaitych miejscach znaleziono proklamacye rewolucyjne, w których magistrat Raweński wzywają, żeby tych tyrańskich kroków rządu nie cierpiał: jakoż magistrat w istocie obawiając się, żeby do jawnego powstania nie przyszło, przedstawienia rządowi papiezkiemu czynić miał, na które jednakże rząd ten nie zważa. — Z Rzymu donoszą, że Kardynał Cappacini wprawdzie na teraz śmierci wydarty, ale z przyczyny organicznego defektu w sercu jednak długo żyć nie może.

A f r y k a.

Z Tangeru, dnia 13. Marca.

Anarchia panuje w Marokko, prowincye Ducala, Schedma, Abda i Haha zbuntowały się. Związki z stolicą Marokko obecnie przecięte, albo trzeba mieć eskortę z kilku set jeźdźców. Kabylowie niepokoją całą okolicę i łupią i zabijają bezkarnie. Najbogatsza prowincya państwa, Souz, podobnie rokosz podniosła. Wszystkie te szczepy podburzone przez Abd-el Kadera zagrażają tronowi Cesarza, któ ry przez zawarcie pokoju z Francuzami i poświęcenie Abd-el-Kadera wiele na powadze i zaufaniu u Arabów stracił. Wszakże w miastach dotychczas wszystko spokojnie i rokosz ogranicza się tylko na okręgach w górach.

Rozmaite wiadomości.

Do szanownego współpracownika Pisma dla Ludu (Pseudo—?) Księdza S.

Sta viator!

Podpisem twym w rzeczoném piśmie umieszczonym a dotąd (proh pudor!) jeszcze z nikąd niezaczepionym, pomieszałeś mi nieco me wyobrażenia. Mając przeto z tobą, szanowny Teoforze, jak to mówią na pieńku, pozwolisz, że ci urazę mą w obec myślącéj na pewnych zasadach publiczności otwarcie objawię. Dla cząstkowego jednak usprawiedliwienia méj ku tobie, Wielebny Chrystusa piastunie śmiałości, sięgnę tu ulotnie genetycznego wątku wewnętrznego mego procesu, mogącéj najlepiéj zastąpić ono tak tu naturalne: »Dic; cur hic.«

Wiedz tedy z góry czcigodny ofiarniku, że, gdym tropiąc za kłębkiem różnorodnych teoryi ziemskiego zbawienia ludzkości, z nagromadzonemi ze wszech stron do méj mozgownicy bądź obyczajem mrówek i pająków, bądź że się téż naśladowało pszczoły, materyałami umysłowemi do żadnego, nie dawno temu jeszcze całą gębą wrzeszcz postępowy, nie mógł przyjść ładu, że dziś, zachaczywszy jedno ogniwo łańcucha méj wiedzy o środkowe utraconego raju drzewo a drugie o mający się kiedyś w obłokach ukazać znak ziszczonéj po rokoszu adamowym restauracyi powszechnéj i sparłszy środek łańcucha tego na obuch ramionach krzyża kalwaryjnego, dziś mówię, zdobyłem się tandem rozprowadzaniem konsekwencyi tych fundamentalnych prawd wiedzy ludzkiéj na jaką taką całodzianą jedność w méj dotąd łatanéj tylko historycznéj i spekulatywnéj zbieraninie. Bez przyjęcia tych trzech zawias przyroda, człowieka szczególniéj historya musi każdemu być »księgą z siedmiu pieczęciami.« Za ich tylko sprawą doszedłem owego Archimedesowego punktu oparcia: rudis indigestaque moles super lucem i dziś mogę zawołać z Pitagorasem »mam!« Tak — z przeproszeniem wszystkich za świętym Gralem ciągle tułających się rycerzy postępowych — mam tę, nie dwugodzinną disputę, lecz wiekami a szczególniéj nowszemi trzema udowodnioną tezę, że — poza pierwiastkiem katolickim żadnego nie ma ładu w wiedzy ludzkiéj nie ma całokształtnego poznania. Mądréj głowie dość na tém słowie. W tę tedy, zacny illuminacie, w obec dziewiętnastego wieku przybrany dewizę, stawam tu przed tobą z tém uprzejmém zapytaniem, ażalibyś mi nie mógł krótko, protokularnie tak kategorycznie odpowiedzieć: czy

teraźniejsi wrzeszcze postępowi na podane hasło: »Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus,« dadzą odpowiedź: »Na wieki wieków. Amen.«

Patrząc się bowiem za dni naszych przez wymienione wyżéj trzy szkła mojéj naukowéj perspektywy na oblicze tak dziś zwanego »ducha czasu« alias za prokuratorstwa Piłata przez wyrzuconego »Książęcia tego świata«, gdy widzę, że

Morze garstką w dołek zlewać,
Gwałtem z tronu zwalić Bóstwo,
Zebrało się ludzi mnóstwo!

gdy widzę, że pod chorągwią opozycyi antagoniści życia po śmierci osobowego stósownie do przyjętego przez swą materyalistyczną szkołę pierwiastku tożsamości ducha z materyą usilnie pracują nad wywołaniem do bytu takiéj formy socyalnéj, takiéj instytucyi ziemskiéj, któraby omnibus numeris absoluta, szczęście ludzkości, glebae adscriptae, na ziemi swą omnipotencyą na zawsze tak zapewniła, żeby się sub sole raz na zawsze obyć można bez osobowego Boga, jekiegoś tam »straszliwego« sędziego, bez życia zaświatowego, a nadewszystko, bez tak nazwanych anomalii i anachronizmów naszego oświeconego (sic) dziewiętnastego wieku — bez Biskupów i Królów z Bożéj woli i łaski; gdy widzę że stronnictwo Kainizmu Pelion i Ossę na kupę wali i koniecznie o własnych siłach na tym telluryjnym planecie stać się chce, że jamniki starego Hirama i dziś wciąż nad spruchniałym gruchotem budowy swéj pracują; że jednem słowem tłumy na tłumy robotę przy fabryce w Babilonie przyjęły: — nie dziwię się temu bynajmniéj, gdyż od dawna przywykłem spotykać w obozie tym ludzi szkoły materyalistycznéj, wiary w byt pozagrobowy pozbawionych, ludzi, którzy (dziewiędziesiąta dziewiąta część o tém nie wie) stojąc z »Mistrzem« swym par excellence na wysokiéj górze, niziuchne mu ukłony oddają za ukazane sobie i ofiarowane piękne krainy i rozległe Królestwa ziemskie a których Królestwo właśnie z tego jest świata. Nie dziwię im się, powtarzam, tém mniéj gdyż widzę zarazem, że materia peccans tych utopii leży, jak już powiedziano, w zarodku zasadniczéj ich idei materyalności duszy a ta w przeczeniu dualistycznéj syntezy w człowieku; owszem podziwiam często ich niezmordowaną skrzętność i żelazną konsekwentność w urzeczywistnieniu tego pierwiastku. Ale tobie, tobie namaszczony urzędniku choć w tym to nie z tego świata Królestwa Niebieskiego, tobie się dziwuję! że zastawiasz rewerendą tłuszczę wrzaskliwych Tersytesów naszego czasu, że przodkujesz dla odurzenia wielu w birecie trzybarwnym czapeczkom!! Na widok ten pomrukuję sobie z wieszczem

»I cóż się od niego spodziewać?!«

Takie to małe postępy uczyniłeś w duchowéj jeografii naszego szumno i dumno zamaszystego wieku, aby przekroczyć linię demarkacyjną, aby poważyć się za Rubikon? Taki to u ciebie, godny synu »jaśnie oświeconego« XIX., piszę, dziewiętnastego wieku, wzrok krótki, że już nie możesz rozróżnić liscia zielonego od zżółkłego! że nie poznajesz ptaszka po piórkach, nie widzisz z mowéj, jakiéj kto głowy, a dodajmy tu, i serca! Jakto, stanąwszy uroczyście z powołania swego w szeregach reakcyi, dizenterujesz do oppozycyi? Co widzę, stóla zastępuje procę na polach elizejskich..... uwija się z kamieniem w ręku koło Bastyli! Wstąpił do piekłów, po drodze mu było.

Ty wierzysz i wiesz, że na ziemi jest kościół widzialny i nieomylny, tak? Przynajmniéj jako ksiądz, do szczętu duchem czasu jeszcze nieschwocony, powinieneś to wierzyć i wiedzieć. Ty wiesz, wazalu chrześciańskiego państwa, że święta Bożego Narodzenia, Wielkiéj Nocy i Zielonych Świątek na historycznych opierają się datach, ale, by wrócić do początkowego mego założenia, wiesz téż ty pewno, gdy tak przy świecy dobrze te tłumne kliki wrzeszczów postępowych obejrzysz, że ta nowa Spółka twoja także to wierzy? Możesz nam dać to zapewnienie (to kamień próbierczy na tych kawalerów) że z nich wsi w obec i każdy z osobna wierzą, że — że »Słowo stało się ciałem i mieszkało między nami?« Hic Rhodus. Oświadczenie się za lub przeciw historycznemu Chrystusowi, to dzisiejsze aut — aut, tertium non datur. Ludzkość się rozdziela na dwa główne stronnictwa: tam »agitant pueri incautique sequntur. Darmo! Sit jus liceatque perire poetis. Ty zaś, wielebny piastunie proroctwa Chrystusowego, spojrzyj tylko na zegar czasu, która tam godzina, weźmij mapę czasową przed siebie a rozpatrzywszy się dobrze, pewnym, że »non ibis ultra.« Deme supercilio nubem! i przestań, proszę, bona fide ciągnąć konia trojańskiego do Ilionu świętego. .... Timendi Danai etiamsi dona ferentes!

Bronisław Ostrowicki.

OBWIESZCZENIE.

Dostawa koni pod 1. szwadron 18. pułku obrony krajowéj na manewra tegoroczne z strony miasta tutejszego przez licytacyą najmniéj żądającemu oddaną być ma.

Tym końcem wyznaczony został termin

na dzień 24. m. b. przed południem o 11. godzinie na Ratuszu, na który mających chęć dostawy koni z tém wzywamy nadmienieniem, iż warunki w Registraturze przejrzane być mogą.

Poznań, dnia 2. Kwietnia 1845.

Magistrat.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad pozostałością posiadacza wiatraka Augusta Bienewald z Zaniemyśla otworzono dziś process spadkowo-likwidacyjny.

Termin do podania wszystkich pretensyi wyznaczony, przypada

na dzień 15. Maja r. 1845.

na godzinę 10tą przed południem w Izbie stron tutejszego Sądu przed Ur. Heinz Radzcą Sądu Ziemsko-miejskiego. Kto się w terminie tym nie zgłosi, zostanie za utracającego prawo pierwszeństwa jakieby miał uznany, i z pretensyą swoją li do tego odesłany, coby się po zaspokojeniu zgłoszonych wierzycieli pozostało.

Szroda, dnia 1. Grudnia 1844.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do przepisów §. 137. Tyt. 17. Części I. Powszechnego prawa krajowego, uwiadomiają się nieznaiomi wierzyciele o nastąpić się mającym podziale pozostałości, posiedzicieli młyna, małżonków Fryderyka i Wilhelminy Bogumiły Gatzmerów z młyna Chwałki, niniejszém.

Łobżenica, dnia 22. Marca 1845.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
6. Kwiet.	— 2,0°	+ 4,0°	28″ 0,2‴	W. i polud
7. »	+ 1,2°	+ 2,6°	27″ 6,8‴	Południ. z.
8. «	— 1,0°	+ 4,0°	27″ 8,0‴	dito
9. »	+ 1,8°	+ 13,2°	27″ 6,2‴	dito
10. »	+ 4,7°	+ 13,5°	27″ 1,0‴	Południ.
11. »	+ 5,0°	+ 6,0°	27″ 2,5‴	Półn. z.
12. »	+ 0,5°	+ 6,0°	27″ 4,0‴	Zachodni

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 10 Kwietnia 1845.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Obligi dlugu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	$99\frac{5}{8}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$94\frac{1}{4}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$99\frac{1}{2}$	—
Obligi miasta Berlina	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Gdańska w T. .	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{7}{8}$	—
» » W. X Poznańsk.	4	$104\frac{1}{4}$	—
» » dito	$3\frac{1}{2}$	$98\frac{3}{4}$	$98\frac{1}{4}$
» » Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	100	—
» » Pomorskie . . .	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{8}$	—
» » March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	$100\frac{1}{2}$	—
» » Szląskie	$3\frac{1}{2}$	100	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety zlote po 5 tal. .	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	$3\frac{1}{2}$	$4\frac{1}{2}$
Akcje			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiéj	5	205	204
Obligi upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	—
Drogi żel. Magd.-Lipskiéj . .	—	$184\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Magd.-Lipskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiéj .	—	$158\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Berl.-Anhaltskie	4	—	—
Drogi żel. Dyssel. Elberfeld.	5	$107\frac{1}{2}$	—
Obligi upierw. Dyssel.-Elberf.	4	$99\frac{3}{4}$	—
Drogi żel. Reńskiéj	5	100	—
Obligi upierw. Reńskie	4	—	$99\frac{1}{2}$
Drogi od rządu garantowane.	$3\frac{1}{2}$	—	$96\frac{1}{4}$
Drogi żel. Berlinsko-Frankfort.	5	$161\frac{1}{2}$	$160\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	—
» żel. Górno-Szląskiéj . .	4	122	—
» » dito *Lit. B.* .	—	116	—
» » Berl.-Szcz. *Lit. A.* i *B.*	—	—	132
« » Magdeb.-Halberst	4	111	110
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	—	$118\frac{1}{2}$
Obligi upierw. Wroc. Szw.-Fr.	4	—	—
Dr. żel. Bonn-Kolońskiéj . . .	5	$139\frac{1}{2}$	$138\frac{1}{2}$

Dodatek 26., zawierający działania sejmowe.